

# KACZOR BRS, Będzie dobrze (feat. Intruz, Ace)

wszystko dobrze ułoży się bracie  
chyba że padnie na cycki  
yeah, pach pach pahc  
prokurator, policjanci  
mordo, ściągają odciski  
trrrr kręci się łaża  
jesteś sam, ruszaj atak  
choć podążasz ciemnym lasem  
wszystko możesz poukładać  
poukładasz i dasz radę  
stałem sam, trener kazał mi tutaj strzelać rzut wolny  
życie o łasę oplata bez paska nie nosisz spodni  
do oka wsypuje soli  
popalone styki jazda  
dziewczyny co lubią ogień  
ci co dusza się na kłatkach  
Kaczor ... coś o ...  
w rzece zamrożonej toniesz  
serce mocno skute lodem  
indywidualnie ziomek  
różnie bywa, będzie dobrze  
masz charakter, no to akcja!  
policjanty które biły, kontra dzieciak, ziomek Barska  
na oczach czarna opaska, wąsy wściekłe, w dylizansach  
matula, ciemna kaplica no i Brama Ostrobramska

mówią: się ułoży  
kto podłoży nogę – wpadnie  
kłują róży kolce, podejść  
uważaj kagańce  
widzę ciemny parter  
nad ranem pod bramą tancerz  
sypią jak domino  
witam, tu gdzie śliski parkiet!

pidza jak nie spróbujesz, wtedy jesteś kulawy  
najważniejsze że okazujesz chęci poprawy  
będzie git, ryju, albo z ciebie będzie ziomal  
albo wjedzie psychiatryk, wodociągowa  
oby kur\* było git, nim wpierd\* cię choroba  
nieobojętne mi kto te dzieci wychowa  
hola, hola, ty babola, nie zajeb bo cie wygwizdzą  
powiedz im że błędy albo uczą albo niszczą  
fakt że wszyscy się odwrócą, kur\* jak nic nie robisz  
się mniej boisz, będzie git, ufam że w to nie wątpisz  
pierd\* wasz cyrk, wasze małpki i rowerki  
każdy słuchać to mój VIP, gdzie rap bez pozerki  
będzie git jak nie nadepniesz nikomu na odcisk  
dla mnie te linijko to nie wymyślony komiks  
ciągle mam szczękościsk przez te kur\* a nie kryształ  
będzie git albo pocisk, na falstarcie wystrzał

mówią: się ułoży  
kto podłoży nogę – wpadnie  
kłują róży kolce, podejść  
uważaj kagańce  
widzę ciemny parter  
nad ranem pod bramą tancerz  
sypią jak domino  
witam, tu gdzie śliski parkiet!

miało się ułożyć  
a znów jestem sam  
mieliśmy być braćmi

a zachowałeś się jak Kain  
podawałem rękę ludziom  
choć niejedne napluł w twarz  
to życie mnie doświadczyło  
dziś już brak miejsca dla was  
z otoczenia wyplenilem już nie jedne chwast  
temida zasłania oczy, gdy rozlicza czas  
ludzie mają dziś tendencje do afektacji  
uczucia znaczą tyle co reakcje na fejsie  
są pseudo przekonaniach brakuje im krzty racji  
nic nie pozostanie, gdy pęknie cyfrowe serce  
pokolenie instagrama, każdy od innych chce więcej  
ta zawiści w powietrzu dusi mnie jak smog  
wszędzie uśmiechnięte maski, ale to nie szczęście  
ja chce tylko uciec stąd